CZĘŚĆ XIV. № 63. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. as. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{18}{30}$ Sierpnia.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg $\frac{17}{29}$ Sierpnia.

Moskwa 12 Sierpnia. N. Cesarz Jmć, wyjechawszy s Peterhofa traktem do Moskwy 8 b. m., o samej północy stanął szczęśliwie w Nowgorodzie. 9go, o 10 rannej J. C. M. raczył oglądać odwodową brygadę 3 dyw. pieszej, odwodowe baterye 2ej i 3ej grenadyerskich artyl. brygad i rekrutów, już zbudowane i budujące się koszary, budujące się więzienie i całe miasto, i oświadczywszy Swe ukontentowanie za znaleziony we wszystkich częściach porządek, udał się o 2 po połud. w dalszą podróż. Podczas bytności w Nowgorodzie N. Pan zwiedził Sofijski Sobor, gdzie był powitany mową przez Najprzew. Metropolitę S.-Petersburskiego, Nowgorodzkiego, Estlandzkiego i Finlandzkiego, *Serafima*, i po odsłuchaniu krótkiego nabożeństwa, ucałował obrazy i relikwije ŚŚ. i odwiedził samego Metropolitę. Między Nowgorodem a Bronnicą N. Pan oglądał Nowgorodzki hrabi Arakczejewa korpus Kadetów i wystawiony w Bronnicy dóm dla pomieszczenia sztabu Żmudzkiego pułku grenadyerów i będąc zadowolnionym ze wszystkiego na co zwrócona była Monarsza uwaga, puścił się w dalszą podróż do Moskwy.

10go, o 5 godz. po połud. J. C. M. o 57 wiorst niedojeżdżając do Moskwy, na stacyi Podsołnecznaja-gora, zatrzymał się i odbył przegląd zebranej w okolicach 16ej dyw. pieszej, s której był zupełnie zadowolnionym, co też i raczył osobiście oświadczyć Dowodzcy korpusu Jener.-adjutantowi *Neidhardt*.

Tegoż dnia, o północy, N. Pan przybył do Moskwy w pożądaném zdrowiu.

Nazajutrz zrana, już niepodobna było przecisnąć się około Nikołajewskiego pałacu i na całym Kremlewskim Sobornym placu. Nie napróżno dobry lud ruski nazywał w dawnych czasach i dotąd nazywa prawowiernego Cara swego «jasném słońcem całej świętej Rusi»; zdawało się że Car Ruski przywiózł s sobą łaskę Boską: On przyjechał— i wraz z nim pokazało się słońce i rozpierzchły się jesienne chmury, które napełniały posępnością umysły mieszkańców Moskwy; w ciągu tego chłodnego i dżdżystego lata dawno nie cieszono się tak pogodném niebem, dawno nie oddychano tak cichém i czystém powietrzem.

O 11 godzinie Cesarz wyszedł s pałacu i huczne, radośne *hurra* licznych tłumów zagłuszyło odgłosy sobornych dzwonów. Najprzew. *Filaret*, s całém duchowieństwem, spotkał i powitał mową u drzwi Uspieńskiej świątyni drogiego Gościa i Gospodarza prawowiernej Moskwy. Po odśpiewaniu dziękczynnych modłów N. Pan ucałował obrazy i relikwie świętych, spoczywających w Soborze Uspienskim; potém, znowu spotkany radośnemi okrzykami ludu, przeszedł do Granowitej Pałaty, s której, po kilku minutach, przybywszy znowu na plac, był obecnym zmianie warty 2go uczebnego pułku karabinijerów; poczém J. C. Mość, s trudnością przeciskając się przez gęste tłumy mieszkańców Moskwy, wśród ich błogosławieństw, wrócił do pałacu.

«O 2ej, N. Pan oglądał korpusy kadetów, potém szkoły: Św. Katarzyny i Alexandrowską, tudzież szpital Maryi. O 4ej, Cesarz zaszczycił swą bytnością Głównodowodzącego w Moskwie hrabię *Tolstoj*, u którego też raczył obiadować.

O 7ej po południu J. C. Mość oglądał niektóre roboty w pałacu Pietrowskim.

12go Sierp. o 10 rannej N. Pan odbywał przegląd wojsk 6go korpusu piechoty, 6ej lekkiej dyw. jazdy i 17ej dyw. pieszej, 1go batalionu Moskiewskiego, 2go batalionu Butyr-

skiego pułków pieszych i pułków strzeleckich Borodińskiego i Tarutyńskiego z brygadami artylleryjskiemi: 6tą konną i 17ą polową.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego z brylantami, *1 b. m.* Dowódzca oddzielnego korpusu grenadyerów, Jenerał-piechoty *Nabokow* i Św. Stanisława 2 klassy, *31 Lipca*, Naczelnik oddziału w Dep. Gospodarczym Min. Spraw. Wewn. Radzca Stanu *Borozdin*.

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu.*

6 Lipca. Zatwierdzona została nowa Ustawa korpusu żandarmów i etatu tak ogólnego, jako i częściowych, do składu jego wchodzących zarządów.

27 tegoż m. Cywilny Gubernator Symbirski, Rzecz. Radzca Stanu *Żyrkiewicz* mianowany Cywilnym Gubernatorem Witebskim.

30 tegoż m. Minister Wojny Jenerał-adjutant hrabia *Czernyszew*, za powrotem z udzielonego mu urlopu, otrzymuje rozkaz objęcia na nowo zarządu powierzonego mu Ministerstwa.

31 tegoż m. W liczbie innych urzędników Ministerstwa Spraw Wewn., Członek Rady tegoż Ministerstwa, Rzecz. R. St. *Butkow* mianowany Radzcą Tajnym.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

1) *29 Lipca.* O ustanowieniu w Tyflisie gubernijalnej drukarni i Redakcyi gubernijalnej gazety pod nazwaniem «Goniec Zakaukazski.» (Закавказскій Вѣстникъ)

2) *3 b. m.* O rozciągnieniu na okręg Białoruski Ustawy o okręgach naukowych, zatwierdzonej przez N. Pana w dniu 26 Czerwca 1835 roku. W skutek tego, zamiast teraz istnącego w Witebsku Zarządu tego okręgu, ustanawia się Rada Kuratora, złożona z jego Pomocnika, Inspektora Szkół Skarbowych i Dyrektorów dwóch gimnazyj, miejsce zaś pobytu Kuratora i jego pomocnika naznacza się w Wilnie. Zatwierdzonym obok tego przez N. Cesarza etatem Zarządu okręgu naukowego Białoruskiego wyznaczono następne summy: Inspektor szkół skarbowych pobiera rocznie gaży rubli srebrnych 1000 i na kwaterę 300; Rządzca kancelaryi gaży r. sr. 700 i na kwaterę 150; dwaj naczelnicy stołów gaży po r. str. 400; dwaj ich pomocnicy gaży po rub. sr. 270. Kancelarzyści: jeden wyższego rzędu 170 r., jeden sredniego 100 r., dwaj niższego po 80 r. Na prowiant i umundurowanie trzech kancelarzystów średniego i niższego rzędu po 30 r. Na przejazdy dla obejrzenia zakładów naukowych 1600 r., na najem lokalu na kancelaryą z opałem 600 r., na wydatki kancelaryi i stróżów 500 r.; w ogóle 6710 rubli sreb. rocznie.

3) *5 b. m.* O użyciu pozostałości od summ etatowych w okręgach naukowych.

4) *7 b. m.* O urzędniku 9 klassy *Fedotowie.*

— Cesarska Petersburska Akademija kunsztów wzywa artystów krajowych i zagranicznych do uczęstnictwa w publicznej wystawie płodów sztuk pięknych, mającej się otworzyć w niej, w przyszłym miesiącu. Przyjmowanie tych płodów rozpocznie się 20 b. m. a ukończy 1 Września. Adresować je należy do Konserwatora Muzeum, Akademika *Uchtomskoj*, mieszkającego w głównym gmachu Akademii.

— W liczbie 39 podróżnych, przybyłych do Petersburga 12 b. m. na parochodzie «Następca» znajduje się członek angielskiego parlamentu p. J. *Ponsonby*.

— Do Petersburga przybyli: 29 Lipca, z Witebska ob. pow. Rzeżyckiego *Janowski;* od 1 po 4 b. m. z Proskurowa, urzęd. komitetu prawod. Polskiego hr. *Przezdziecki;* z Dzisny, ob. pow. Wileńskiego *Wierzbicki;* z Mińska, dym. gub. sekr. *Bohdaszewski;* 11 b. m. z Dorpat, Kurator Petersb. okręgu R. R. St. xżę *Dondukow-Korsakow;* z Nowgorodu, Deż. Jen. Gł. Szt. J. C. M. Jen.-adj. *Kleinmichel.* Wyjechali: 30 Lipca, do Piatigorska, Sekretarz poselstwa obu Sycylij *Passero;* 3 b. m. do Brańska, zost. przy sztabie J. C. W. w wydziale W. Mistrzowstwa artyl. pułkownik konnej artyl. *Kosiński;* do Witebska, zost. przy zarządz. tameczną, Smoleńską i Mohylewską guberniją, R. St. *Czyczagow;* 11 b. m. do Nowgorodu, Zarządz. Dep. Oświecenia, R. R. St. xżę *Szyrinski-Szichmatow;* 13 b. m. do Moskwy, Naczelnik głównego morskiego Sztabu J. C. M. Jen.-adjut. xżę *Mienszikow;* 14 b. m. do Kijowa, Jen.-adjut. *Kisielew;* do Penzy, spraw. ob. koniuszego dworu hr. *Wielhorski.*

— W gazetach tutejszych umieszczony jest list z Moskwy, opisujący szczegóły podjęcia wielkiego Kremlińskiego dzwona, który, jak wiadomo, był dotąd głęboko zagrążony w ziemię.

Dzwon ten odlany był w 1733 roku z roskazu Cesarzowej Anny, przez rossyjskiego ludwisarza Michała *Motorin;* ma on 21 stop wysokości, 23 stop średnicy i waży 12,000 pudów (492,000 funtów). Piękność jego formy i płaskorzeźb, bogactwo samego metallu, do którego wchodzi złoto, srebro i miedź, czynią go znakomitym pomnikiem nie tylko pod względem religijnym, ale i pod względem stopnia doskonałości, na jakim w owym już czasie sztuka ludwisarska w Rossyi się znajdowała.

Wydobycie tego dzwona dokonane zostało 25 zeszłego Lipca, w obecności władz miejscowych i licznego zgromadzenia widzów, przez p. de Montferrand, tak już zaszczytnie, z różnych prac któremi w Petersburgu kierował, znanego. Dla wydostania go z ziemi, gdzie się był zarył na głębokość 30 stop, P. de Montferrand kazał go dokoła okopać i ustawić rusztowania, 48 stóp wysokie. O wpół do szostej godzinie zrana, po odbyciu modłów za pomyślny skutek działania, 600 żołnierzy za danym znakiem wprawiło w ruch kołowroty i wkrótce potém ujrzano podnoszący się dzwon, i ten we 42 minuty całkowicie, bez żadnego przypadku, podjętym na powietrze został. Robotnicy natychmiast wzięli się do budowania płaszczyzny, która w przeciągu 8 godzin była już gotową i na nię dzwon został postawiony. Nazajutrz, za pomocą urządzonéj równi pochyłej, spuszczono dzwon na podstawę, na której ma pozostać.

Bobrujsk 2 Sierpnia. Zbudowane kosztem kompanii PP. *Strauch*, *Ebert* i *Rozing* dwa parowe statki: *Następca* i *Kon-*

stantyn, 30 Lipca, wśród licznego tłumu ciekawych, wypłynęły stąd w zamierzonym celu. Są one przeznaczone do ciągnienia ładownych statków w górę po Dnieprze, od Kremenczuga do Kijowa i po innych, do Dniepru wpadających rzekach.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Przepisy o pensyach i wsparciach dla wojskowych, i t. d.
(Ciąg dalszy).

Rozdział III.

O osobach należących do 2ej kategoryi.

Art. 8. Wszyscy uwolnieni od służby Jenerałowie, Oficerowie i Urzędnicy byłego wojska polskiego, w art. 3 niniejszych przepisow wzmiankowani, którzy w czasie rokoszu napowrót weszli do wojska, lub jakiekolwiek obowiązki wojskowe sprawowali, niemniej wszyscy nienależący do pierwszej kategoryi, utracają prawo do pensyj, jakie już przed powstaniem pobierali, lub do jakich mogli mieć prawo, stosownie do urządzeń przed rokoszem obowiązujących.

Art. 9. Wszelako Namiestnik Królestwa mocen jest czynić przedstawienia do Najwyższej decyzyi względem Jenerałów, Oficerów i Urzędników zamieszczonych w 2giej kategoryi, którzy przed rokoszem 1830 roku wysłużyli ze znakomitą gorliwością lat 20 lub więcej, i którzy przytem, po bliższem rozpoznaniu okoliczności ich dotyczących z epoki rokoszu, lub z powodu jakich szczególnych względów, uznani będą za zasługujących na wyłączenie od przyjętego w art. poprzedzającym (8) ogólnego przepisu. Przełożenia tego rodzaju obejmować mają, przy wyszczególnieniu wszelkich wzwyż wspomnionych okoliczności lub powodów, oraz zachowaniu rozporządzeń objętych art. 10, 11 i 12 niniejszych przepisów, wstawienie się o wyznaczenie takowym wojskowym ze szczodrobliwości Monarszej niejakiego wsparcia dożywotniego.

Art. 10. Osoby, które przeciw wojskom prawego Monarchy i w ogólności w szeregach powstańców walczyły, nie mogą korzystać z powyższego wyłączenia. Takowe wyłączenie zgodne z przepisami, w art. 9 objętemi, ściąga się jedynie do osób, względem których należycie będzie udowodnionem, że nie w widokach zaburzeń, ani dla rozszerzenia rokoszu, lecz mimowolnie, przemocą ówczesnych wypadków i władzą rewolucyjnego rządu, zmuszone były do służenia onemu i sprawowały różne obowiązki w szpitalach i innych wydziałach służby publicznej.

Art. 11. Po bliższem rozpoznaniu na miejscu i stwierdzeniu istoty powyższych okoliczności, ustanowi się w miarę onych wysokość udzielić się mogącego dożywotniego wsparcia, takowe w żadnym przypadku nie powinno przewyższać 2ch 3cich części pensyi, do jakiej przedstawionemu Oficerowi lub Urzędnikowi, z mocy obowiązujących przed rokoszem Najwyższych postanowień, służyłoby prawo, gdyby nie miał udziału w zaburzeniach. W skutek czego najwyższa ilość dożywotniego wsparcia, do jakiego mogą być przedstawieni w razie wyżej opisanych szczególnych okoliczności, pomieszczeni w 2giej kategoryi: Jenerałowie, Sztabs-Oficerowie, także Kapitanowie byłych polskich pułków Gwardyi Grenadyerów i Strzelców konnych, i Kapitanowie 1ej klassy bateryi pozycyjnej artylleryi konnej Gwardyi, również Urzędnicy wojskowi w stopniach Jeneralskich i Sztabs-Oficerskich, przenosić nie powinna połowy powyższej pensyi. Do wsparcia wyrównywającego 2m 3cim pensyi mogą być na tychże zasadach przedstawieni: Kapitanowie 1szej klassy artylleryi liniowej, oraz inni Oficerowie i wszyscy inni Urzędnicy wojskowi.

Art. 12. Gdyby połowa pensyi którego z Urzędników wojskowych w stopniu Majora wynosiła mniej od 2ch 3cich pensyi za tenże czas służby Urzędnikowi do stopnia Kapitana przyrównanego, wtedy, dla uniknienia niestosowności, za zasadę do wyznaczenia dożywotniego wsparcia Urzędnikowi w stopniu Majora zostającemu, przyjąć należy dwie 3cie pensyi należącej Urzędnikowi do stopnia Kapitana przyrównanemu.

Art. 13. Czas czynnej poprzedniej służby Jenerałów, Oficerów i Urzędników 2giej kategoryi przyjętych już, lub nadal przyjętemi być mogących do służby Rossyjskiej, liczy im się, pod względem prawa do pensyi, podług prawideł w Rossyi obowiązujących.

Art. 14. Poprzednia czynna służba należących do 2giej kategoryi osób, liczy się do $\frac{17}{29}$ Listopada 1830 r. Następna zaś, a mianowicie: służba rossyjska lub cywilna w Królestwie Polskiem liczy się: pierwsza od czasu wejścia do niej, a druga także od czasu wejścia do niej po uśmierzeniu rokoszu.

Art. 15. Ktoby przed wstąpieniem do służby Rossyjskiej miał sobie udzielone z Najwyższej łaski dożywotnie wsparcie, ten wychodząc ze służby może prosić, aby mu dozwolonem było nadal korzystać z niego, jeżeliby w miarę lat służby do wyższej pensyi nie nabył prawa.

Rozdział IV.

O Wojskowych i Urzędnikach Wojskowych, przyjętych do służby po przywróceniu prawego Rządu w Królestwie Polskiem.

Art. 16. Jenerałom, Oficerom i Urzędnikom wojskowym, którzy do $\frac{17}{29}$ Listopada 1830 r. wysłużyli przynajmniej lat 20 i w czasie rokoszu nie wstąpili w szeregi buntowników, lecz tylko odbywali służbę w Administracyi i nie mieli w zaburzeniach czynnego udziału, a po przywróceniu w Królestwie Prawego Rządu i rozwiązaniu Administracyi wojskowej byłych Wojsk Polskich, użyci zostali w pozostałych po Kommissyi Rządowej Wojny Wydziałach, w Intendanturze Czynnej Armii, w Biurze spisu wojskowego, lub też w Kommissyi do wyznaczenia wsparcia Oficerów byłego Wojska Polskiego ustanowionej; a nakoniec Urzędnicy tejże samej kategoryi, którzy po uśmierzeniu rokoszu weszli lub na przyszłość wejdą do służby cywilnej, zachowują prawo do tej tylko części pensyi emerytalnej, jaka na zasadzie artykułu 49 postanowienia Najwyższego z dnia $\frac{1}{25}$ Czerwca 1829 r. z funduszów stowarzyszenia emerytalnego winna była być

płaconą. Drugą część tejże pensyi, która, stosownie do przepisów wspomnionego postanowienia, miała być im uiszczaną z funduszów Skarbu, wyżej wzmiankowane osoby otrzymać tylko mogą tytułem szczególnej nagrody, Najłaskawiej wyznaczonej po zaświadczeniu ich zwierzchnej władzy, że przedstawiony do takowej łaski, następną gorliwą służbą swoją zasłużył na względy Rządu.

Art. 17. Ilość pensyi, na zasadzie powyższego artykułu osobom wspomnionym przypadająca, oznaczoną będzie za czas czynnej służby do dnia $\frac{17}{29}$ Listopada 1830 r., stosownie do Najwyższego postanowienia z dnia $\frac{13}{25}$ Czerwca 1829 r., a za służbę po uśmierzeniu rokoszu, stosownie do przepisów o Emeryturze Cywilnej.

Rozdział V.

O pensyach Oficerów i Urzędników byłego korpusu Inwalidów i Weteranów.

Art. 18. Oficerom i Urzędnikom byłego korpusu Inwalidów i Weteranów, tak uwolnionym od służby w skutek reorganizacyi tego korpusu, jakoteż przeznaczonym do nowych oddziałów Inwalidów, do kompanij poprawczych i do ruchomych kompanij Inwalidów, zachowują się dawne prawa do pensyj emerytalnych i odstawkowych.

Art. 19. Z pod ogólnego, w powyższym artykule objętego prawidła, wyłączają się tylko Oficerowie i Urzędnicy byłego korpusu Weteranów i Inwalidów, którzy w rokoszu mieli znaczny i czynny udział.

Art. 20. Przepis w artykule 18 objęty nie ściąga się do oficerów byłego wojska polskiego, przydzielonych tymczasowie do Weteranów i użytych na pocztach do wymiany zbiegów, lub też przy konskrypcyi. Takowi chociażby później umieszczeni zostali w wyżej wymienionych oddziałach i kompaniach, podlegają przepisom ogólnym o Oficerach byłego wojska polskiego.

Rozdział VI.

O pensyach odstawkowych dla wojskowych niższych stopni byłego wojska polskiego, tudzież korpusu Inwalidów i Weteranów.

Art. 21. Podoficerowie i żołnierze byłego wojska polskiego, dozorcy i inni różnego nazwania wojskowi, którzy w szeregach buntowniczych nie służyli, zachowują prawo do pensyj im udzielonych, lub onym przypadających, na mocy przepisów przed rokoszem postanowionych.

Art. 22. Zachowują się również takowe prawa wojskowym niższych stopni b. korpusu Inwalidów i Weteranów, tak uwolnionym zupełnie od służby, jakoteż przeniesionym do kompanij poprawczych Inwalidów i do ruchomych oddziałów Inwalidów.

Art. 23. Pensye wojskowych niższych stopni w art. 21 i 22 wymienionych, jakoteż wdów ich i dzieci, w stosunku do pensyj wyznaczyć się mających ich mężom i ojcom, udzielać będzie Namiestnik Królestwa.

Art. 24. Co się tycze wojskowych niższych stopni b. wojska polskiego, tudzież korpusu Inwalidów, którzy służyli w szeregach buntowników, wziąć należy na uwagę czas poprzedniej ich nieskazitelnej służby, przed rokoszem, do którego wciągnionymi zostali. Tym, o których okaże się, że nie mają środków własnych utrzymania, równie jako i wdowom i ich dzieciom. Głownodow. czynną armią Namiestnik Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem, wyznaczy dożywotnie wsparcie z szczodrobliwości Monarszej, ich stopniowi i obecnemu położeniu odpowiadające.

Art. 25. Przepisy w poprzednich artykułach niniejszego rodziału objęte nie ściągają się do podoficerów i żołnierzy, którzy weszli do wojska rossyjskiego; ci, po wysłużeniu lat prawem oznaczonych, używać będą praw służących stopniom niższym wojska rossyjskiego. *(d. c. p.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 16 Sierpnia. W izbie parów, 10 b. m. lord Russel ukazał się przed kratkami s poselstwem izby niższej, żądając spólnej narady w przedmiocie popraw wprowadzonych przez parów do bilu o ulepszeniach aktów municypalnych w Anglii.

Lord Melbourne żądał, iżby wzięcie pod rozwagę tego wniosku zostało odroczone, s powodu jego niewczesności, dla dania izbie czasu do namysłu, co też nastąpiło.

Tegoż dnia przyjęto bil o poborze stęplowego od gazet, i zwrócono go izbie niższej.

11*go*, na wniosek lorda Melbourne, nowy bil w przedmiocie poboru stęplowego od gazet, przez izbę niższą uchwalony, odczytany został po raz pierwszy.

Następnie odbyła się konferencya z izbą niższą w przedmiocie bilu o poprawie aktów municypalnych w Anglii. Konferencya pomiędzy delegowanémi z obustron trwała półgodziny. Lord Russel odczytał wykład pobudek, niedozwalających izbie niższej przychylić się do popraw wprowadzonych przez izbę parów, a z drugiej strony lord Ripon odczytał memoryał o pobudkach, dla których izba parów trwać musi w pierwszych swoich postanowieniach.

Po przedstawieniu izbie raportu o tych sprzecznościach lord Lyndhurst wniósł, ażeby izba w naleganiu o utrzymanie popraw swoich wytrwała. Wniosek ten przyjęty został większością 40 głosów przeciw 29.

Izba niższa, zawiadomiona o tém postanowieniu, żądała nowej konferencyi, na którę niezwłocznie przyzwolono. Konferencya ta trwała około dwóch godzin i wszyscy parowie obecni, prócz lordów Melbourne, xięcia Wellington, Grey i Wynford na niej się znajdowali. Wypadek jej również był niepomyślnym jak i pierwszej.

12*go*, bil o stęplowém od gazet został przyjęty.

13*go*, posiedzenie izby nie miało żadnego ogólnego interesu.

15*go*, przyjęto wprowadzone przez izbę niższą poprawy do bilu o utrzymywaniu spisów małżeństw i zgonu.

— W izbie niższej 11 b. m. odczytano poraz trzeci bil o pożyczce greckiej.

15*go*, na zapytanie jednego s członków, lord Palmerston oświadczył, iż wojska zostające pod dowództwem lorda Hay zachowywać będą najściślejszą neutralność, w nieporozumieniach jakie wybuchnąć mogą, pomiędzy rządem Królowy Hiszpańskiej z jednej, a partyą konstytucyi 1812 z drugiej strony. «Eskadra jego, mówił, działa w duchu traktatu poczwórnego przymierza, celem położenia tamy wojnie domowej pomiędzy Królową i jej stronnictwem z jednej, a don Karlosem z drugiej strony, i bynajmniej mieszać się nie może do rosterek wynikłych pomiędzy stronnikami konstytucyi 1812 a rządem Królowy.»

Paryż 15 Sierpnia. Król Jmć Neapolitański zajmuje się ciągle oglądaniem rozmaitych gmachów i zakładów publicznych. 12 b. m. oglądał on pałac Luxemburski, fabrykę gobelińskich kobierców i mennicę, gdzie w jego obecności odbito s tego powodu medal. J. K. M. zabawi tu do końca bieżącego miesiąca; potem uda się na manewra wojskowe pod Compiègne, a stamtąd do Londynu, gdzie zamierza zabawić około dwóch tygodni.

— Niemasz nocy którejby na ulicach nie zdarzyło się napaści. Policya z niezmordowaną czynnością śledzi sprawców tych zamachów, rozsiewających trwogę pomiędzy mieszkańcami stolicy. Zatrzymano już około 10 ludzi, mocno o takowe nocne ataki podejrzanych. Są to większą częścią zbiegli więźnie lub zbrodniarze skazani do robót ciężkich.

— Marynarka francuska straciła ostatnimi dniami jednego z najznakomitszych swoich dowodzców, w wice-admirale parze Francyi margrabi de Sercey, który umarł 10 b. m. w Paryżu, w 84 roku życia.

— W prywatnym liście s Tulonu z d. 6 b. m. piszą: «Połączenie morskich sił Anglii i Francyi na Wschodzie każe się domyślać że sprawy tameczne nowy wzięły obrot. Wiadomo że do wybrzeży Patras przybyła niedawno flota angielska, pod dowodztwem odmirała Rowley; teraz zaś twierdzą, jakoby eskadra admirała *Hugon* zatrzymała się nieopodal od Salamis. Jeżeli wieść ta sprawdzi się, będzie ona potwierdzeniem wiadomości o niezwłocznem zajęciu Kandyi przez anglików i francuzów.

— Gazeta *le Bon Sens* zapewnia, jakoby hrabia Flahaut, wczora, po otrzymaniu nowych depeszy z Hiszpanii, wysłany został do xięcia Talleyrand, dla ofiarowania mu prezydencyi w radzie ministrów, bez żadnego szczególnego wydziału.

— Jedna s tutejszych gazet ogłasza następujący wyciąg s testamentu P. Nathana Rothschilda. «Wdowa zmarłego otrzymuje roczną pensyę 20,000 f. sterl. (około 500,000 r. ass.), tudzież hotele w Londynie: na ulicy Piccadilly i kupiony od xiężniczki Amalii; wszystkie meble, klejnoty i srebro. Każda z jego córek otrzyma 120,000 f. sterl.; każdy z braci żony po 1,000 f. sterl. i każda z jej sióstr po 500 f. sterl. Prócz tego P. Cohen, jeden z wykonawców testamentu, otrzyma 10,000 f. sterl. Cała reszta majątku, wyjąwszy kilka zapisów na zakłady dobroczynne, rozdzieloną zostanie pomiędzy czterech jego synów, którzy prowadzić będą dalej, łącznie z domami tegoż nazwiska na stałym lądzie, interesa swojego ojca, pod firmą «Rothschild z synami.»

— Wiadomości z Madrytu dochodzą 7 b. m. Przedsięwzięte przez rząd środki, w celu zachowania nadal porządku, czynnie przywodzą się do skutku. We 48 godzin cała gwardya narodowa zostanie rozbrojoną i prezes rady ministrów tak dalekim jest obawy nowych rozruchów iż wyjechał ze stolicy do la Granja. — Gazeta Dworska zawiera następujące doniesienia, s których okazuje się iż karliści, pod wodzą Gomeza, wtargnęli do Leonu: «Komendant jeneralny prowincyi Leonu, donosi, pod d. 2 Sierpnia, iż, z władzami miejscowémi, zmuszony został stolicę prowincyi opuścić, gdyż przednia straż karlistów ukazała się była u mostu Ś. Marka; lecz twierdzi, iż nieprzyjaciel, ścigany przez jenerała Esparterro, zaledwie jeden dzień w Leonie zabawi. — Głównodowodzący w Asturyi donosi pod d. 30 z. m. iż powstańcy, którzy wtargnęli byli do Galicyi, zmuszeni zostali tąż samą drogą do Asturyi wrócić.»

— W jednym liście z Madrytu z d. 30 z. m. czytamy: «Nowy Fabijusz Cunctator, sławny dowódzca armii północnej jenerał Cordova, znowu, jak wiadomo, o dymissyę prosił, i tą przynajmniej razą rząd nie wahał się jej udzielić. Już zawczora rano wyprawiony został goniec do jenerała Saarsfield, znajdującego się w Pampelunie, z zapytaniem czyli zechce naczelne dowództwo przyjąć. Jenerał Saarsfield uchodzi za najlepszego taktyka ze wszystkich hiszpańskich wodzów, lecz często cierpi przystępy podagry w głowie, które go na dni kilka zupełnie czynią do spraw niezdolnym. Jak wiadomo, jest to ten sam wódz, który pierwszy wysłany został (w 1833) do prowincyj Baskich; lecz, s powodu ograniczonych środków, nie wiele mógł dokonać. Jenerał Cordova uda się bezwątpienia do Francyi i przykładem Cezara i Napoleona, zajmie się ułożeniem pamiętników, dla dochowania wiekom potomnym historyi swoich wojennych czynów.»

(*J. S. P. Gaz. P. P. P.*).

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń akademii nauk moralnych i politycznych w Paryżu, P. Cousin słownie oznajmił iż ostatniemi czasy odkrył nieznane dotąd rękopisy sławnego filozofa XIII wieku Rogera Bacona. Rękopisy te są największej wagi dla historyi filozofii scholastycznej.

Roger Bacon był mnichem zakonu Ś. Franciszka; urodził się w Anglii, lecz większą część życia spędził we Francyi i mieszkał w klasztorze franciszkanów, gdzie długo był więziony, z roskazu jenerała tego zakonu. Ta okoliczność podała P. Cousin myśl, iż we Francyi znajdować się muszą rękopisy Bacona, pomimo milczenia P. Montfaucon i innych bibliografów. Zalecił on poszukiwania w miastach Douai i St.-Omer, gdzie dawniej istniały kollegija angielskie i poszukiwania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Dotąd z dzieł Bacona znany był jedynie pierwszy list do Papieża Klemensa IV, któremu autor nadał nazwisko «Opus Majus». Klemens IV był protektorem Bacona i żądał od niego obrazu stanu nauk w XIII wieku. Bacon nie otrzymawszy odpo-

wiedzi na pierwszy list swój, napisał drugi, który przesłał Papieżowi pod nazwiskiem «Opus Minus». Ale, gdy i to dzieło pozostało bez odpowiedzi, Bacon zlał je oba w jedno, któremu nadał nazwisko «Opus tertium.» — «Opus Majus» ogłoszone zostało drukiem w Londynie 1820. Dzieła «Opus Minus» dochował się w Anglii jeden tylko exemplarz; P. Cousin znalazł nowy jego exemplarz w Douai; lecz dzieło to, według niego nie ma wielkiej wartości. Ale inaczej rzecz się ma z dziełem «Opus tertium», które uważać się może za ostatnią Bacona puściznę; P. Cousin odkrył jego exemplarz, który jest jedynym w całej Europie, a nadto znalazł w Amiens inny jego rękopis, o którego istnieniu nikt dotąd nie wiedział: są to zapytania o fizyce i metafizyce Arystotelesa. Trzy te rękopisy rzucą zapewne wielkie światło na historyą filozofii scholastycznej i dadzą nam poznać, czyli Roger Bacon w rzeczy samej jest wynalazcą teleskopów, mikroskopów i prochu strzelniczego, jak mu to przypisywano. Zagadnienia te zostawały dotąd nierozwiązanémi dla braku wiarogodnych dowodów.

— Donoszą z Wiednia że Cesarz Jmć mianował arcybiskupa Lwowskiego, x. *Pisztek*, Prymasem Królestwa Galicyi i Lodoméryi.

— Gazeta Stanu Szwedzka, z d. 12 b. m. ogłosiła traktat względem zniesienia handlu murzynów, zawarty pomiędzy Królem Jmcią Szwecyi i Norwegii i Królem Jmcią Francuzów. Traktat ten został ratyfikowany w Paryżu 30 Czerwca, a w Stockholmie 9 Lipca.

— PP. Edwards i Collin czytali w roku przeszłym w akademii francuskiej rosprawę o rozwijaniu się zarodków ziarnowych w wysokich temperaturach. Ogólnym wypadkiem ich badań był wniosek, iż silne gorąco wstrzymuje rozwijanie się ziarna, lecz za to nadzwyczaj źdźbła w górę pędzi, i że s tego powodu, posiawszy ozime zboże latem, jesienią można kosić je na siano, nie szkodząc bynajmniej zbiorowi przyszłorocznemu. Teraz P. Edwards donosi tejże akademii, iż jeden obywatel departamentu Seine-et-Oise wykonał to doświadczenie na wielką skalę. Posiał w roku przeszłym ozimine na Ś. Jan, zebrał z niej najpiękniejsze siano we Wrześniu i w roku bieżącym toż samo zboże dało mu najobfitsze żniwo. Czyby nie można przedsiębrać podobnych doświadczeń i u nas?

— P. Heathcoat, delegowany s Tiverton do izby niższej parlamentu angielskiego, zajmuje się doświadczeniami, które sprawić mogą wielką epokę w rolnictwie. Wpadł on na myśl zastosowania machin parowych do uprawy roli i urządził jeden pług parowy, dla orania błotnistych gruntów, w okolicach Bolton le Moors. Doświadczenia jego, ciągnące się od kilku miesięcy, uwieńczone zostały najpomyślniejszym skutkiem i dowiodły w sposób niezaprzeczony ważności tego wynalazku. Pługi parowe szczególniej użytecznémi stać się mogą dla obrabiania gruntów twardych i nigdy jeszcze nietkniętych. S czasem może ujrzemy, jak, za pomocą kilku takich pługów, w przeciągu jednego poranku, zorać będzie można całe powiaty.

Literatura.

OBRAZY KAUKAZU (*)

ALEXANDRA MARLIŃSKIEGO,

Tłumaczone z rossyjskiego języka,
przez Marcellego Cellarego.

I

Pożegnanie morza Kaspijskiego.

Derbent, 2 Kwietnia 1834 roku.

Pędziłem szybko po brzegu, zdałem się na wolę rozhukanego mojego bieguna. Precz mi z drogi, precz!... Pryskają iskry, pył wre po jego tropie; z wiatrem mi okolica ubiega. Słodko, lekko jest sercu, pospieszać pędem myśli; miło jest uciec przed czasem i przestrzenią. O! jest, jest upojenie w szybkim biegu; jest poezya w galopie rumaka, kiedy świat około nas ubiega i tchu nam zbywa jakby w upojeniu miłości! — Pęd, — jest-to siła, — mechaniczna wszystkich wieków, a w szczególności moralna siła naszego; pęd jest siła, mówię, a jak to czarująco być silnym! Pospieszaj więc, pospieszaj, mój koniu!... Ach! tyś poczuł upuszczone wędzidło i na kieł mi bierzesz! ty mię unosisz, ty chciałbyś mię zrzucić! Rzucaj się, unoś! Ja znajdę zwierza gorszego od ciebie, co cię poskromi.....

I skierowałem rozhukanego karabachskiego rumaka prosto w piany Kaspijskiego morza.

Widziałżeś kiedy, jak między bałwany wpada błyskawica? Jedno mgnienie — i gaśnie. Jedno mgnienie — i koń mój stanął w pośród wałów, zdziwiony ich rykiem i pluskaniem. One, jak dzikie w stepach konie, rozniosłszy grzywę na wiatr, biegły stadami; a skacząc w koło, to się zbliżały, to odbiegały daleko: on, stał niecierpliwy; z niedowierzaniem powłoczył po nich oko rozognione i jak węgiel czarne, parskał rozdętémi nozdrzami, wietrzył nieznanych sobie towarzyszy, i kiedy o piersi jego pluski w pianę się rozbijały, za każdym razem z gniewem otrząsał kropie z swych uszu, uderzał w piasek kopytem, zgrzytał zębami, gotując się schwycić niemi niedających się złapać przeciwników. Pogłaskałem go po szyi, i nakoniec stanął spokojnie, zaledwie tylko kiedy niekiedy wzdrygając się na nadbiegające fale.

*) Wydawca Tygodnika otrzymał niniejszy wyjątek dla umieszczenia w swem piśmie jako probkę zamierzanego przekładu tak nazwanych «Obrysów Kaukazu» (Кавказскіе очерки) znanego pisarza rossyjskiego P. Marlińskiego. Nie możemy jak tylko powinszować tłumaczowi trafnego wyboru. P. Marliński należy bowiem do liczby najbardziej i najsłuszniej dziś wziętych pisarzy rossyjskich. Co do samego przekładu, ten pod wszystkiemi względami nic do życzenia nie pozostawia; dawno nam się tak dobrego tłumaczenia czytać nie zdarzało. Niech się więc godzi wynurzyć nadzieję, że pióro, tak umiejętnie władnące skarbami polskiego stylu, nie pozostanie nadal nieczynném i że zbogaci literaturę naszę niejednym przekładem nie tylko płodów pobratymczego, ale i innych języków; co będzie prawdziwą przysługą dla polszczyzny, tak dotąd w dobre, dobrych dzieł przekłady ubogiej.

Burzliwy, północny wiatr, świszczącemi skrzydłami swemi gnał na brzég bałwany, jak goni orzeł stado łabędzi. Szare było niebo; promienie słońca rozdzielały się nakształt wachlarza przez snujące się strumienie obłoków, i zarazem różnofarbnemi perłami zapalały krople po nad wałami. Schyliłem twarz swoją przed tą miłą rosą i pełnemi piersiami wciągałem wiater rodzinny. — Zdawało mi się, że w jego harmonijnych tonach słyszę mowę krewnych, już ze mną rozłączonych oddawna; głosy przyjaciół dawno dla serca straconych, pienie słowików nad Wołchową, i dźwięk dzwonów stolicy! Zdawało mi się, że jest napełniony tchnieniem mojej kochanki, świeżością śniegów, wonią kwiatów mglistéj ojczyzny mojéj; powiewał na mnie, przynosił mi przypomnienia młodości, i na krzyk serca odezwały się do mnie jakby jaskółki, zabłyszczały jak gwiazdy, wyszły z ziemi jak kwiaty. Czy to wy jesteście te silne uczucia, błyszczące ułudą na jawie, ogniste szczątki mojego jestestwa, boskie ułamki czasu, które'm ja objął na jedno mgnienie oka i utracił na zawsze? Czy to wy? . . . Chciwie żądałem was, długo na was czekałem. . . .

Wszystko znikło! tylko wiatr szumi, tylko burzy się morze.

Czemże jest wspomnienie, jeżeli nie wiatrem, wiejącym z przeszłości, igrającym bałwanami wyobraźni? Szczęśliwy, kto uchwycił w pędzie chociaż jedną chwilkę tego żywego wspomnienia, lecącego, nakształt zmartwychwstałéj jaskółki po odrętwieniu zimy. —

Uroczystością dla serca mojego było zapomnienie o sobie samym. Lecz i to uczucie, dla mnie pocieszające, splątane było z bolesną myślą. Przed rozłączeniem, ostatni raz cieszyłem się mojém Kaspijskiém morzem: nazajutrz miałem mu powiedzieć ostatnie: *żegnam ciebie!*

Niegościnne, podobne pustyni, smutne morze! ja jednakże z boleścią porzucam ciebie. Tyś było stałym towarzyszem moich dumań, wiernym uczuć moich powiernikiem! W twoje gorzkie wody zlewały się gorzkie łzy moje; ogniste serce moje ochładzałem w twoich wrzących wałach; do ciebie uciekałem od ludzi, odbiegałem od samego siebie. Szum twojéj burzy zagłuszał, uciszał orkany mojej duszy; głos człowieka znikał przed wzniosłym głosem natury, wiecznie brzmiącym jednako, i zawsze różnym; przed tą mową znaną i niepojętą zarazem. . . .

Nie — czasami pojmowałem ja ciebie morze! Dusza moja rozmawiała się z tobą, pogrążona w jakimsiś śnie magnetycznym. Na głos twój nie tylko echo lecz i odpowiedź w niéj się budziła. Tyś mi zcicha opowiadało swoje tajemnicze podania; ja przenikałem twoje niedocieczone tajniki; ja zgłębiałem cuda twoich przepaści; biegle czytałem twoje dziwne charaktery, które ty kréślisz falą swoją po piaskach wybrzeży, bijąc o skał piersi. Miła, próżna, ułudo! I ja także z odwieczną zagadką uchodziłem z brzegów twoich. Nie raz, i dla wielu, ty łono swoje roztwierasz, lecz jako mogiłę, a nie jako książkę. Podobne niebu, tyś niedostępne dla doświadczenia; jemu podobne, zaledwieś dostępne dla myśli, nieustannie chwiejącéj się i tak często zwodniczéj. Jeszcze nie jeden uzbrojonym okiem przedarł się na niebie do mlecznej drogi, i świdrem głęboko rozdarł powłokę ziemi; lecz czyjeżto oko, czyj lot dosięgnął dna twoich otchłani? . . . kto zerwał twoje płynne pokrycie? Biedny człowieku! tyś na to skazany, ażebyś muszle zbierał na brzegu oceanu i napróżno wysilał swoją mądrość na pojęcie kawałka morskiej żywicy, albo ziarna perły. . . A jeśliś niezdolny pojąć języka, którym przemawia ten sfinx niezmierzony, odwieczny, jeśliś niezdolny odgadnąć jego zagadek, nie waż się kołysać na jego grzbiecie, bo cię pochłonie. . . .

Ja, wszędzie i zawsze lubiłem morze! Ja lubiłem i lubię jego ciszę: kiedy przepaść, zamknąwszy się zwierciadłem, pełna wymowy, milczy, jakoby w boskiem dumaniu; na dnie jej leżą niebiosa, a gwiazdy w jej toniach pływają. . . Lubię drżenie jego oddechu i puls życia w jego łonie lazurowem, wiecznie młodem, zawsze nowém, zawsze czystem. . Lubię jego mgły, które niebo, gorycz odjąwszy, spragnionej ziemi zanosi. Lecz więcéj nad wszystko, lubię burze i nawałnice morza. Lubię je w pośrod dnia, gdy słońce przebija promieńmi swemi chmury czarne i ognistą kaskadą, spieszące po płynnym stepie, zalewa wałów gromady: jak one walcząc, tłoczą się w okrąg światłem płonący; jak się tam zapalają, wyją z przestrachu i na głowę rzucają w głębinę, aby zagasić płonące włosów kędziory; jak znowu inne idą w zawody z delfinem, potworem, jak koń morski niekształtnym, a jak jaskółka szybkim. Tam, — śmiały okręt do boju z niemi pospiesza; one snopami tęczy w pierś jego godzą: zuchwały, gardzi żywiołami; — i ziemią od któréj się oderwał, i powietrzem które siecze, i wodą którą depce. Gdzie tylko ich w pędzie swym napotka, przecina, porze, rozciera tak, że patrząc na nie sądziłbyś, iż tam olbrzymy wodne napadłszy go z groźbami, padają z błyszczącym uśmiechem i zaraz się rozsypują jak pył za kołami wozów. —

W nocy lubię kiedy blady księżyc, jak trup z mogiły, podnosi z zachmury czaszkę swoję i cicho idzie na niebie, wlokąc po morzu białą, śmiertelną koszulę. . . Wtenczasto bałwany podnoszą się jak cienie bohatérów Ossyana, w czarnéj zbroi, z białemi włosami na ramionach, z gwiazdami kropli na hełmie. Z zapałem biegną do boju; gonią się, chwytają, obalają — stal błyśnie i giną w nocy, w głąb wbite przez tych co za niémi spieszą. Tam znowu, zdaleka — tam przechodzą się olbrzymy śmierci, przybrane w chmury zamiast hełma — głębina morza pod ich stopami mlékiem się pieni; krok jeden, a okręt zatonie! . . . W tém piorun zagrzmiał, niebo i piekło wstrzęsło się jego łoskotem — Patrzcie! — grom wypadł, i zwalił olbrzyma.

Lubię się patrzéć na gniéw twój bezsilny, morze, kiedy go wywierasz na brzég kamienny, co ci ziemi zalewać nie dozwala. Wijesz się i syczysz jak zmija wtenczas, i skał kąsasz stopy. Rzucasz się na nie i gryziesz z wyciem i rykiem tygrysa. Jak chytry człowiek uchwycasz za ich podstawy; toczysz je, piłujesz, rany przez czas zadane rozdzierasz, bezprzestannie razisz swemi płynnemi grotami. Chciałobyś, jak dawniéj pochłonąć, zatopić ziemię, w twém łonie

poczętą, a potém nieraz przez ciebie zalaną... Precz z drogi Saturnie! Nie pożresz swojego dziecięcia! od ciebie ma tylko ciało, a Bóg dał mu duszę — człowieka. I tento człowiek i tato ziemia, mieliżby być pastwą żywiołów?...

Tak! widziałem nie jedno morze, i wszystkiem ukochał; lecz ciebie, Kaspijskie, lecz ciebie — więcéj jak wszystkie inne: bo tyś mi było jedynym moim przyjacielem w nieszczęściu; tyś ochroniło i ciało i duszę moję od zniszczenia. Jak ułomek rozbitego okrętu, burza wyrzuciła mię na pusty brzeg natury, i tam, sam jeden będąc, ja ją z niewinnością dziecięcia poznałem i nauczyłem się cieszyć nią nic od niéj nie pragnąc. Nie żądałem ani zbiorów pola, ani zdobyczy lasów; nie wymuszałem u morza ani ryb jego, ani jego skarbów; nie szukałem w niém ani utrzymania życia, ani światowych rozkoszy: prosiłem go tylko o radę jak mam życie pojmować, i jak okiełznać namiętności. Nie żądałem władztwa nad żywiołami, lecz złączyć się z niemi chciałem; i słodki dla mnie był ślub serca — tego syna ziemi, z myślą — córką nieba.... Odtąd człowiek już mi nie zasłaniał natury; tłum już mi nie przeszkadzał jednoczyć się z powszechnością, natura jasno odbiła się w duszy mojéj, jak słodko tarzałem się w jej niezmierzonym zakresie: między *ja* i *ona* znikły granice. Zapomnienie o sobie samym zamieniło moje prywatne i publiczne życie w jedną spokojną, cichą i świętą rozkosz; kropla czasu, rozpuściła się w oceanie wieczności...

Lecz nadto, też same losy nasze przyciągały mnie do ciebie, morze. Niższe od drugich, i wody twoje więcéj jak drugich są gorzkie. *) Zamknięte w piaszczystém więzieniu dzikich brzegów, jęczysz samotne i wód swoich z nikim nie zléwasz. Ani się wznosisz, ani opadasz, ani nawet w uniesieniu gniéwu nie przerzucasz fali swojej za granice, jakie ci palec Przedwiecznego zakreślił. Tak małą dań płacąc powietrzu, kto zrozumie jak ty pochłaniasz tyle rzek ogromnych, co w gardło twoje wpadają? Kto zgłębi twoje podwodne wulkany, co ogniem zieją wtenczas, gdy obok ciebie błotem inne ciskają? **) Kto powie nam, ile ludów, nieznanych z imienia, przebyło wody i brzegi twoje; ile ofiar bezimiennych przepaść twoja zamknęła? Ani śladu pierwszych, ani krwi drugich na tobie nie zostało: gdzie-niegdzie tylko ułamki na brzeg wyrzucane świadczą, jakie są skarby zachowane w twojej głębinie.—

Nie lata, lecz burze rzucają zmarszczki na twoje czoło; burze — te namiętności niebios. Wtenczas ty bywasz straszne, mętne, szumiące: lecz zato, kiedyś jest czasem i ciche i przezroczyste, to w tenczas promieniom słonecznym i ludzkiemu wzrokowi pozwalasz kąpać się w swojem łonie i zasypiasz jak dziecię, bawiące się muszlami na brzegu, gwarząc piosneczkę piastunki.

Tak, Kaspijskie morze! we mnie wiele jest twoich żywiołów, i w tobie wiele mojego; wiele, prócz woli i poznania rzeczy. Ty nie możesz być innem, jak jesteś; a ja mogłem... Ja z Bajronem mogę powiedzieć: «Ciernie, którem zebrał, uprawiałem własnemi rękami: ranią mię one, krew bryzga. Cóż robić! albożem ja nieznał jakie owoce miały dojrzewać z podobnego nasienia!» *)

Wspaniały jest wieniec z promieni, czarujący z lauru lub dębu, miły z woniejących kwiatów: czemuż nic z tego nie ma cierniowy?...

Żegnam ciebie, Kaspijskie morze! — jeszcze raz żegnam! Ja chciałem ciebie widzieć — widziałem z niechęcią. Niechętnie rozstaję się z tobą i znowu zobaczyć cię nie chcę... przecież ty nierozścielesz fali swojej szeroko, aż na mojej ziemi rodzinnej!

Po raz ostatni spojrzałem na groźny i piękny obraz wzburzonego morza. Bałwany szerokiemi zagonami toczyły się do brzegu, podnosiły głowy, zginały w fale i z wrzeniem rozbijały się w pianę, bijąc o granit i łaszty zwalonych przez siebie murów: **) to wybiegały na piasek, to potém go daleko opuszczały. Jakiś mglisty dészcz zerwanych wichrem szczytów toczył się kłębami na powierzchni morza; a ono, jakby chameleon jasny, to było zielone, to niebieskie, to się bieliło, to błyszczało i ciemniało na przemiany...

Pokrzepiwszy serce, kiedym zwrócił konia, zdawało mi się że morze i wiatr zlały swoją harmonią w jedną pieśń żałobną; że jego bałwany, jakby mali bracia moi, podskakiwały do mego siodła, prosiły się, abym je zabrał. Puściłem cugle koniowi; uradowany, jednym skokiem na ląd mię wyniósł.

Kiedym powrócił do miasta, lica moje były zroszone — lecz nie od fali morza....

*) Humboldt dowiódł, że powierzchnia Kaspijskiego morza niższa jest od mórz innych horyzontu około stóp 300. Samo przez się upadło zatém domniemywanie, jakoby morze Kaspijskie z oceanem indyjskim podziemny związek miało; w takim bowiém razie stanąćby musiało w równi z innemi morzami.

Wody Oceanu mają w sobie na 1,000 częściach, 30 do 45 części soli; morze Kaspijskie do 60 na 1,000; morze Martwe do 440 na 1,000. Upały nie mają wpływu na słoność oceanu, lecz za to zimno biegunów osadza sól przed zamarznięciem wody.

**) Wulkany, błoto wyrzucające, znajdują się prawie na wszystkich wyspach sąsiednich Baku, a na morzu Kaspijskiem nie trudno jest widzieć ogniste fontany bijące z morza. *(Przyp. Aut.)*

*) Child Harold's pilgrimage. *(Przyp. Aut.)*

**) Zdaje się, że dawne mury Derbentu wchodziły daleko w morze i mocno zamykały się bramą, która tym sposobem tworzyła za sobą bezpieczną przystań. Często tam pływając, ja, że tak rzekę, dotykałem się ich podstawy. *(Przyp. Aut.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Августа 17-го 1836. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOEJNNEJ.